



Cena 6 zł

Gorzów

Wlkp.

dnia
25. IV.-1
maja
1948 r.

Rok III.

Nr 17

Prof. Zygmunt Wojciechowski

Wkład chrześcijaństwa w Ziemię Odzyskane

Nie poraz pierwszy powstają współczesnie biskupstwa polskie na Ziemiach Odzyskanych. Stało się to już raz przed tym w roku tysięcznym, kiedy utworzone zostały podległe Gnieźnie biskupstwa diecezjalne we Wrocławiu i w Kolobrzegu. Było to dla ówczesnej Polski zdarzenie niezwyklej wagi, gdyż ustalało chrześcijański charakter ziem graniczących z Niemcami. Cała pozycja Polski u skłonu X w. i u progu XI zasadzała się na tym, że była państwem chrześcijańskim, w ślad za czym nie mogła być obiektem „reiz“ na podobieństwo tych, jakie kilka wieków później urządzali na Litwę Krzyżacy, mordując i rabując, paląc i niszcząc pod pozorami nawracania na chrześcijaństwo.

Biskupstwa te zawdzięczała ówczesna Polska męczeńskiej śmierci św. Wojciecha, dzięki czemu powstała nie tylko osobna prowincja kościelna polska ze stolicą w Gnieźnie, ale i biskupstwa diecezjalne. Tytułem do władania Polski tymi ziemiami, dziś odzyskanymi, był ówczesnie wkład chrześcijaństwa wniesiony w nie.

W początkach w. XI, w czasie wojen Bolesława Chrobrego z Niemcami doszło do tego, że król niemiecki Henryk II sprzymierzył się z pogańskimi Słowianami przeciw Słowianom chrześcijanom. Powiada ówczesny kronikarz niemiecki biskup Thietmar, że gdy Niemcy wraz z pogańskimi pobratymcami Polaków oblegali śląską Niemcę, Polacy wystawiali krzyż w stronę oblegających. Zzyskał się na ten sojusz z poganami nawet protopłaska hakaty Thietmar.

Ten ówczesny wkład niemiecki w dzieło „ideowego zjednoczenia Europy“ przyniósł ciężkie następstwa po śmierci Chrobrego i po klęskach Mieszka II, kiedy fala pogańska obudzona na Pomorzu poczęła przeć ku południowi. Ostatecznie po śmierci Mieszka II pogaństwo zalało całą Polskę za wyjątkiem dzielnic małopolskiej.

I znów wkład chrześcijaństwa w Ziemię Odzyskane przyszedł sto lat później od strony Polski.

Rządził wówczas w Polsce drugi Mieszko I na jej tronie, Bolesław Krzywousty, na stolicy gnieźnieńskiej zaś zasiadywał Jakób ze Żnina. Jakób ze Żnina był z wielkopolskiego rodu Pałuków, a ten wywodził się pochodzeniem z rodu św. Wojciecha. Pałacy przechowali pamięć o czynach misyjnych św. Wojciecha i arcybiskup Jakób stanął u boku panującego, który po odbiciu Pomorza musiał przedsięwziąć rechrystianizację.

W drodze prawdopodobnego kompromisu z ówczesnymi Niemcami apostołem Pomorza Zachodniego został biskup bam-

berski św. Otto, misje jednak jego za punkt wyjścia i powrotu miały Gniezno, a cała akcja chrystianizacyjna na Pomorzu Zachodnim dokonywała się pod znakiem św. Wojciecha.

pieżowi Kalikstowi.

Interesuje nas, że w Szczecinie i na Wołyniu powstały wtedy kościoły pod wezwaniem św. Wojciecha. Było to widowym znakiem, że św. Wojciech patronuje od-



Lubiąż (Śląsk) z widniejącą z dala budowlą klasztorną w wiosennej panoramie

Wielka misja św. Ottona, która wyruszyła w roku 1124 z Gniezna, skierowała się drogą na Santok. W Santoku ślad dalszy prowadził na Pyrzyce, a stąd do Kamienia. Z Kamienia poprzez ramię Dziwny przedostał się św. Otton na wyspę Wołyn, z Wołynia z kolei do Szczecina. Poparty przez Krzywoustego zburzył w Szczecinie gontynę pogańskiego boga Trzygłowa. W świątyni tej chowany był koń do czynienia wróżb. Korpus Trzygłowa został zniszczony, a trzy głowy odesłał św. Otto pa-

budowie chrześcijaństwa na Pomorzu Zachodnim, „St. Adalbert Kirche“ można było oglądać w Szczecinie do ostatnich dni panowania niemieckiego, jako widomy ślad rządów i tytułów Polski do tej dzielnicy.

Męczeństwo św. Wojciecha miało miejsce w Prusach i jest rzeczą zrozumiałą, że w epoce, w której odnawiał się kult św. Wojciecha, musiała odnowić się i pamięć o jego dziele misyjnym w Prusach. Przedsiębiorczy Krzywousty miał na oku także Prusy. O jednej z jego wypraw powiada

X. N. Mędlowski

Manifest Zbawiciela świata

Przez dni czterdzieści pozostał zmar-
twychwstały Zbawiciel na ziemi i ukazy-
wał się uczniom. Chciał im dać niezaprze-
czony dowód Swego zmartwychwstania.
Cała ludzkość bowiem miała z ust aposto-
łów dowiedzieć się o tym cudownym wy-
darzeniu i uwierzyć w bóstwo Chrystuso-
we. Dlatego to już w pierwszy dzień Swe-
go zmartwychwstania stał Jezus przed
apostołami i to w wieczorniku, czyli w tym
samym miejscu, gdzie przed kilku dniami
ustanowił Najświętszy Sakrament i udzie-
lił im godności kapłańskiej. „Oto ręce mo-
je, oto rany, możecie się dotknąć. Mówię
z wami, możecie mnie słyszeć, możecie na-

współczesny kronikarz, że „wkraczając
do Prus, po lodzie na jeziorach i bagnach
przechodził jakoby przez most, bo nie ma
do owego kraju innego dostępu, jak tylko
przez bagna i jeziora. Gdy je przebył i
dostał się do kraju zamieszkałego, nie stał
na jednym miejscu i nie oblegał miast ani
grodów, bo ich tam nie ma gdyż kraj ten
jest brzoński przyrodzonymi warunkami
i naturalnym położeniem na wyspach
wśród jezior i bagien, ziemia zaś podzie-
lona jest na żreby dziedziczne między
wiesniaków.

Owoż Jakób ze Żnina u końca swego
pracowitego żywota zainicjował sprowa-
dzenie zakonników Cysterskich do Łekna
na Pałukach. Sprowadzenie ich nastąpiło
już po śmierci Jakóba, ale arcybiskup wy-
tknął i cel tego przedsięwzięcia. Cystersi
lacińscy mieli za zadanie chrystianizację
Prus ciągle jeszcze pogańskich.

Ze śmiercią Krzywoustego wygasła mo-
żliwość tych planów, ale podjęte zostały u
progu następnego stulecia (XIII).

Wyraźne natomiast ślady patronatu św.
Wojciecha zaznaczyły się na Pomorzu Za-
chodnim, gdzie w roku 1140 powstało we
Wolyniu na wyspie tejże samej nazwy bi-
skupstwo podległe metropolii gnieźnień-
skiej. Przeniesione niebawem do sąsied-
niego Kamienia, do schyłku XII wieku
było częścią polskiej prowincji kościelnej.
Romańskie fundamenty katedry w Ka-
mieniu są polskim dorobkiem takim jak
słynne kościoły we Wrocławiu.

Upadek rządów polskich na Pomorzu
Zachodnim w końcu w. XII wpłynął na
zerwanie podległości metropolitalnej Ka-
mienia. Biskupstwo Zachodniego Pomorza
zostało biskupstwem podlegającym bezpo-
średnio Stolicy Apostolskiej. Ale Polska
odnowiona przez Łokietka i Kazimierza
Wielkiego upomniała się o swoje prawa.
Kazimierz Wielki, który obronił metropol-
italną podległość Wrocławia Gnieźnu, u-
pomniał się i o taką podległość Kamienia.
Śmierć przeszkodziła mu w realizacji tego
działa.

Pamięć o związkach Pomorza Zachod-
niego z Polską przez Gnieźno odżywa w
początku w. XVI za rządów prymasow-
skich arcybiskupa Jana Łaskiego. Part-
nerem arcybiskupa na Pomorzu Zachod-
nim był zięć Kazimierza Jagiellończyka
Bogusław X Wielki, wychowywany ongi
na krakowskim dworze wspólnie z synami
Kazimierza. Raz więc jeszcze wówczas
odżywa w tej dzielnicy tradycja św. Woj-
ciecha.

Dziś do niej nawiązać możemy już nie
w marzeniach, ale poprzez realne fakty.
Wojewodowie polscy władają we Wrocła-
wiu, Szczecinie i Olsztynie, administrator-
zy apostołscy mogą kłaść dalsze cegły na
fundamentach położonych przez pierw-
szego Patrona Polski i pierwszego jej Mę-
czennika, św. Wojciecha.

wet wyczuć bicie serca mego i przekonać
się, że jestem istotnie waszym żyjącym Mi-
strzem. A przekonacie się dobrze. Wasze
doświadczenie i przeświadczenie będzie
drogowskazem dla całej ludzkości aż do
końca czasów. Cały świat, który tęskni za
prawdą, będzie się na was oglądał i będzie
przyjmował waszą naukę mówiąc: „oni to
widzieli na własne oczy, oni to głosili, oni
to napisali, oni za to umarli, zatem musi
to być prawda. I tak na wasze świadectwo
wszystkie ludy i narody, uczeni i prostacy,
możni i biedni uwierzą w moje zmar-
twychwstanie, uwierzą w moje bóstwo,
przyjma moja naukę, moje nakazy i zbawia
się”.

Utwierdzenie Apostołów w wierze w
zmartwychwstanie i bóstwo Swoje nie by-
ło jednak jedynym powodem, dla którego
Jezus tak długo nie wstępował do nieba.
Pragnął On równocześnie pouczyć aposto-
łów o wielu rzeczach, których nie mogli
pojąć przed Jego śmiercią i zmartwych-
wstaniem. W szczególniejszy sposób pou-
czał ich o Kościele i udzielił im władzy
rządzenia Kościołem. Głową zaś całego Ko-
ścioła naznaczył św. Piotra Ustanowiwszy
resztę Sakramentów świętych a zwłaszcza
Sakramentu Pokuty polecił apostołom iść
na cały świat i głosić ewangelię wszystkim
narodom.

Jaka to piękna i wielka była chwila,
kiedy Jezus krótko przed wniebowstąpi-
eniem Swoim na jednej z gór galilejskich
otoczony przedziwnym i niezwykłym bla-
skiem rzekł do apostołów: „Dana mi jest
wszelka władza na niebie i na ziemi. Idźcie

wieć i nauczajcie wszystkie narody,
chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha
Świętego, nauczając je, by przestrzegały
wszystkiego, cokolwiek wam przykazałem.
A oto ja jestem z wami do wszystkie dni
aż do skończenia świata”. — „Nauczajcie
wszystkie narody!” Jakież to nieprawdo-
podobne zadanie. Ludzie bez dyplomu na-
ukowego, umiejący zaledwie pisać i czy-
tać, wychowani pod gołym niebem Pale-
styny zdala od pałaców i szkół, mają sta-
nąć przed możnymi i maluczkimi tego
świata, przed uczonymi i prostakami, mają
głosić naukę Chrystusową po wszystkich
krajach i narodach, mają wszystkich wiel-
kich i małych sprowadzić do stóp Tego,
który zawiął na krzyżu między złoczyńca-
mi. Czy nie jest to szaleństwo? Tak się wy-
daje. Ale gdy każe iść Ten, któremu dana
jest wszelka władza na niebie i na ziemi,
nad życiem i nad śmiercią, pójdą, wyko-
nają rozkaz i zdobędą świat. Jak szybko
to uczynią, jak ogromne pokonają prze-
szkody! Dziś nie ma żadnego kraju na
kuli ziemskiej, do którego nie byli zawi-
tali Chrystusowi apostołowie — misjona-
rze, dzisiaj nie ma kraju, w którymby u
stóp Ukrzyżowanego nie korzyli się wy-
znawcy Chrystusowi. I do Twego miasta
rodzinnego i do Twej wioski, Drogi mój
Przyjacielu, przysli wysłańcy Jezusowi i
przynieśli ewangelię Chrystusową, t. j. ra-
dosną nowinę o Boskim Ojcu w niebie, o
nieśmiertelności Twej duszy, o czekającym
Cię życiu wiecznym. Przysli, bo kazał im
iść także do Ciebie Jezus, bo także na To-
bie spoczęło oko Jezusa, kiedy w oną wiel-
ką chwilę rzekł do apostołów: „idźcie i na-
uczajcie wszystkie narody”. Czy jesteście za
to wdzięczni Jezusowi? Czy kochasz Ko-
ściół Swoj i Jezusowych wysłańców, Je-
zusowych kapłanów?

Katolicki Uniwersytet Lubelski czeka pomocy

Uniwersytet Lubelski to katolicka wyż-
sza uczelnia. Od jej istnienia, rozwoju i
pracy zależy, jaki będzie nasz katolicyzm.
Każdy zresztą może i powinien bliżej zapo-
znać się z Katolickim Uniwersytem Lub-
elskim, z jego historią i obecną pracą.
Wystarczy napisać do Towarzystwa Przy-
jaciół, a bezpłatnie przysła broszurę spra-
wozdawczą. (Adres Towarzystwa: Lublin,
A. Raclawickie 14 albo Warszawa, ul.
Chmielna 122, m. 6). Z okazji zbliżającego
się „Dnia KUL-u” w dniu 23 maja br.,
chcemy tutaj poruszyć sprawę inną. Uni-
wersytetowi potrzeba rocznie 50 mil. zł, by
mógł skutecznie spełniać swoje zadanie.
Skąd wziąć tyle pieniędzy? Wystarczy aby
każdy dobry katolik, a tych mamy miliony,
zapisał się na członka Towarzystwa Przy-
jaciół Uniwersytetu, stał się prawdziwym
przyjacielem i pamiętał o Uniwersytecie
płacąc co miesiąc 20 zł! Okaże się, że to ci-
napozór jest tak nieosiągalne, ten olbrzy-
mi zdawałoby się ciężar rozłożony na cho-
ciażby sto tysięcy osób, staje się nie nie-

znaczającym dla jednostki wysiłkiem. Cała
rzecz w tym, żeby przyjaźń dla Katolickie-
go Uniwersytetu Lubelskiego była praw-
dziwa, żeby te drobne składki 20 złotych
stały się powszechne.

Praktycznie więc chodzi o to, by każdy
dobry katolik w Polsce, zapisał się
na członka Towarzystwa Przyjaciół KULU.
Małe sumy płynące ze wszystkich
miast, miasteczek i wsi polskich stworzą w
Lublinie fundusz, który pozwoli KULOWI
nie tylko istnieć i owocnie pracować, ale
stałe się rozwijać i promieniować myślą
katolicką na cały kraj.

Najlepiej wpłacać przez P. K. O. Lublin
II-153.

Zastanówmy się chwilę nad tym niezwy-
kle ważnym zagadnieniem społecznym,
które od naszej dobrej woli i minimalne-
go wysiłku zależy i w nadchodzącym mie-
siącu maju, miesiącu Marii, miesiącu, w
którym rok rocznie przypada „Dzień
KULU” wystartujemy do powszechnego
drobnego, ale stałego wysiłku, żeby pode-
przeć Katolicki Uniwersytet w Lublinie.

Ewangelia św. na 4 niedzielę po Zmartwychwstaniu Pańskim (Św. Jana 16, 5—14)

Zapowiedź zesłania Ducha Świętego

W On czas: Mówił Jezus do uczniów
Swoich: „Idę do Tego, który Mnie posłał,
nikt zaś z was nie pyta Mnie: „Dokąd
idziesz?” Ale że to wam powiedziałem,
smutek napelniał serce wasze. Ja zaś
prawdę wam mówię: Pożyteczna rzecz dla
was, abym odszedł. Albowiem jeśli nie
odejdę, posłę Go wam. A gdy on przyjdzie,
pouczy i przekona świat o grzechu i spra-
wiedliwości i o sędzi. O grzechu miano-
wicie, dlatego, że nie wierzą we Mnie; a

o sprawiedliwości, bo ja odchodzę do
Ojca, i już Mnie nie ujrzycie; o sędzi zaś,
gdy książę tego świata już jest osadzony.
Wiele wam jeszcze mam do powiedzenia,
ale teraz znieść nie możecie. Gdy zaś
przyjdzie on, Duch prawdy, poprowadzi
was do wszelkiej prawdy; albowiem nie
będzie mówił od Siebie, ale cokolwiek
usłyszysz, powie; i to, co nastąpi, oznajmi
wam. On Mnie uwielbi, gdyż z Mego weź-
mie, a wam oznajmi.”

Pszczóły bronią Ojczyzny

Pszczółki polskie niejednokrotnie broniły Kraju. To też pszczoła diamentowa widniała na czole w Koronie Królów Polskich a to nasamprzód jako pamiątka po pierwszym królu-pszczelarzu — Piaście i jako godło przymiotów Narodu Polskiego. Miała oznaczać, że na wzór pszczół — naród piastowski ma zachować pracowitość, karność, oszczędność, porządek, ład, poszanowanie władzy i starszeństwa.

Za królów elekcyjnych, pasiecznictwo było w Polsce ogromnie lubianym zajęciem. Pszczelarzami byli magnaci, szlachta, księża, chłopci.

Z życia pszczół w Polsce znamy rozmaite niezmyśnione fakty.

Pszczóły zanotowała historia królów naszych.

Podobno, gdy Książę Michał Korybut Wiśniowiecki udawał się na pole elekcyjne na Woli pod Warszawą, zastąpił mu drogę rój pszczół i asystował do miejsca na którym Prymas Polski obwołał go władcą Rzeczypospolitej.

Niedzwiecki w książce p. t. „Z przeszłości Żółkwi” opisuje następujące wydarzenie, które podajemy w skróceniu.

Żółkiew, po śmierci wielkiego bohatera, hetmana Żółkiewskiego — była mocną twierdzą.

Jesienią 1621 roku miała być świadkiem triumfu pszczół polskich...

Nieprzeliczoną hordą zapędzili się Tatarzy na Ruś i Koronę, aż pod Żółkiew, którą oblegli.

W zamku, wdowa po „nieśmiertelnym” hetmanie — Regina, była sama. Syn jej był w niewoli.

Obroną twierdzy, złożoną z niewielkiej załogi dowodził kasztelan Stopnicki.

Kilka dni trwała straszna obrona. — Niestety w sam dzień św. Krzyża miała nastąpić kapitulacja. Zabrakło ludzi i amunicji.

„Wtem nadbiegł — pisze autor wyżej cytowanej książki — stary bartnik do kasztelana Stopnickiego i rzecze:

— Ja, proszę pana, ja ich tu odpędzę tych pogańskich psubratów.

— Co? Ty? — Jak? — pytał kasztelan patrząc jak na pozbawionego zmysłów.

— Niechno pan pozwoli i każe na mury pozwozić hetmańskie barchie z pszczołami, mieszczanie przywiozą swoje; poustawiamy; gdy oni się tu zbliżą — zepchniemy wszystkie kłody im na łeb... Zobaczymy panie co z tego będzie...

Zrobiono tak; i — gdy barchie spadły, rozwarły się wrótnie, a pszczołki — dotąd łagodne jak baranki — wysypały się z pni gęstymi chmurami i z okropną zajądliwością wpiły się w tatarskie konie i pyski...

Żółkiewscy obrońcy i właściciele pasiek stali teraz ze złożonymi rękami i patrzyli co się dzieje... Jedni żalowali swych ginących pszczołek. Inni, na wałach od śmiechu się rozkładali — bo, tam za murami na ziemi pocieszne działy się sceny...

Konie się gryzły, debiły, przewracały, kopaly, uciekały...

Tatarzy z początku się iskali, potem na ziemi się tarzali, wyli z bólu, wreszcie uciekali, bo na pszczoły... nie było rady...

A bartnicy?

Na widok tego wszystkiego skoczyli z siekierami.

Załoga Stopnickiego wypadła z fortecy — uciekającą hordę wysięka.

Pszczóły należą do tych nielicznych owadów, które prowadzą życie wspólne w gromadzie. Prace konieczne do utrzymania życia pszczół, rozłożone są na wszystkich członków gromady, a skutkiem tego życie jednych zależy jest od życia drugich.

Pszczóły mogą żyć tylko razem. Rozdzielone muszą ginąć.

Miedzy tym życiem społecznym pszczół a życiem społecznym ludzi jest pewne podobieństwo. Polega ono na podziale pracy istniejącym tu i tam, i — na zależności jednych członków społeczeństwa od życia i pracy drugich, i — na samoobronie.

Obserwując tak zgodnie, harmonijnie skoordynowane życie tych miodonośnych istot, możemy wiele mądrej nauki wyciągnąć dla nas samych.

H. P.

Wanda Jagienka Śliwina

Jakaś ty, Polsko, ładna...

Jakaś ty, Polsko ładna!...

I twoje równiny

Zielonotrawe lub srebrne od zboża,

W kwiaty strojone, jak dziewczyna

(hoża —

Od zórz rumiane, jak lica dziewczyny,

Jednak cudne!

I gór twoich szczyty,

Z poszumem jodeł i wdziękiem polanek,

Tulone srebrem mgieł w cichy poranek...

I twych podgórzy obraz cały sztyt

Bogactwem świerków... I rzek szumnych

(fale...

I twoi górale!

I z twego ludu drużyna gromadna...

Jakaś ty, Polsko ładna!

I twój świat podziemny,
Czarnych diamentów i kryształów soli.
Gdzie w wiecznej nocy górnik się mozołi,
Kładzie tam cuda o sile tajemnej —
Piękny jednak...

I fabryk maszyny...

I wynalazków królewskie wyczyny...

I zgrzyt dźwig, i lotów szum i praca

(składna...

Jakaś ty, Polsko ładna!

I morza twojego

Nienapatrzone, dalekie przestrzenie

I twoje drobne, srebrzyste strumienie,

Co z gór i dolin bystrym nurtem biega —

Jednak cudne!

I lasów jagody,

I drzew owoce i pszczoł słodkie miody...

I chlebnych tanów bogactwo niezmiernie...

I serca synów twoich, tobie wierne,

Przez których miłość potężna i władna...

Jakaś ty, Polsko ładna!

OBRAZKI: Pamiątka I. Komunii świętej (nowe wzory)

MEDALIKI oraz KSIĄŻECZKI

z pamiątką I. Komunii św. poleca f-ma

JÓZEF ANGRABAJTIS Kraków, ul. św. Tomasza Nr 20

Z życia katolickiego

WIZYTA DELEGATÓW F. A. O. U PAPIEŻA

Papież Pius XII przyjął na audiencji 18 członków delegacji Europejskiej Konferencji Organizacji wyżywienia i Agrykultury przy O. N. Z. Przemawiając do przybyłych Ojciec św. powiedział: Wzrusza nas głęboko przeświadczenie i poczucie wielkiego ludzkiego braterstwa — jakie panowie wykazujecie. Umiecie cenić serce, które zawiera te uczucia, i które pełne jest troski o całą cierpiącą i potrzebującą ludzkość, bez różnicy narodu czy rasy. Pracując jak wy to zyskanie nad wzmocnieniem i równowagą produkcji i rozdziału żywności oraz produktów rolniczych przyczyniacie się do uwolnienia narodów od widma głodu i od upokorzenia przyjmowania jałmużny. Miło Nam również przyjąć do wiadomości wasze pragnienie wzięcia pod uwagę postulatów katolickiej doktryny społecznej. W istocie bowiem nie ma sprzeczności między katolicką doktryną naturalną. Pierwsza bierze w rachubę w zastosowaniach, druga tylko wieczne przeznaczenie człowieka.

OLTARZE W SAMOLOTACH

Holenderskie linie powietrzne księżom katolickim, którzy wybierają się w transkontynentalne podróże dają do dyspozycji przenośne ołtarze. Umożliwiają im przez to odprawianie mszy św. w samolocie.

KATOLICKI UNIwersYTET W MEDIOLANIE

Katolicki Uniwersytet w Mediolanie pod wezwaniem Najśw. Serca Jezusowego ma w tym roku 144 profesorów, docentów i asystentów i 5889 słuchaczy. Niedziela, 14 marca br. była we Włoszech „niedziela katolickich uniwersytetów”, w której włoscy katolicy dawali dobrowolne datki na utrzymanie katolickich wyższych szkół we Włoszech.

JEDYNY MAŻ

W roku 1945 parlament węgierski złożył hołd jednej kobiecie i dał jej zaszczytne miano: „Jedyny mąż w węgierskim parlamencie”. Była to siostra Małgorzata Schlachta z Kongregacji Sióstr Służby Społecznej. Tysiące prześladowanych politycznie i rasistycznie zawdzięcza swe życie pomocy tej siostry. W roku 1922 założyła skromną Kongregację, której członkinie noszą strój świecki i poświęcają się szczególnie społecznej posłudze ludziom znajdującym się w niebezpieczeństwie. Kongregacja posiada dzisiaj przeszło 300 członkiń w domach na Węgrzech, w Los Angeles, Szanghaju i Montreal.

Siostra Małgorzata Schlachta, od zakończenia wojny stała na czele chrześcijańskiego stronnictwa kobiet węgierskich.

DO DZIECI AMERYKI

Jak zeszłego roku tak i teraz w poście Papież za pośrednictwem radia do dzieci szkół katolickich Ameryki. Ojciec św. wzywa dzieci, aby zwiększyły swoje wysiłki przy zbiorze żywności i odzieży dla biednych dzieci Europy i Dalekiego Wschodu.

W HISZPANII

na 1526 czasopism jest 452 katolickich. Największa ich część wychodzi w Madrycie.

SALEZJAŃSCY MISJONARZE DO JAPONII

Don P. Ricaldone, generalny przełożony salezjanów, oznajmił, że w roku 1947 odešlo do Japonii 230 misjonarzy tylko z jego zgromadzenia. W krótkim czasie odejdzie do Japonii jeszcze 10 misjonarzy. Prócz tego 15 salezjańskich misjonarzy przygotowuje się do misji w Chinach.

Ks. Dr Jan Bochenek

Wiosenne święta



Święcenie naszych pól w Dni Krzyżowe

Najwięcej świąt kościelnych wypada w okresie wiosennym. — Mówią nam o triumfie Chrystusa Pana — o Jego Zmartwychwstaniu, o Jego Wniebowstąpieniu, o Zesłaniu Ducha św., o przebywaniu Zba-

wiciela w Eucharystii między nami. Snują się przed nami wielkie tajemnice wiary naszej, a cudne ceremonie w kościołach uprzytomniają je nam i umysławiają coraz więcej. W sercach budzi się wiara, budzi się radość, budzi się pokój.

Budzi się wiara. Przechodzimy i jakby przeżywamy te wszystkie Tajemnice. Stają przed nami wielkie, niezgłębione, mówią o miłosierdziu i miłości Bożej. Nowe horyzonty otwierają się przed umysłami naszymi — horyzonty Boże.

Budzi się radość. One przecież dla nas i dla naszego zbawienia. Niosą nam łaskę umiłowanie Boże. Tą radością odczuwamy nie tylko w kościołach podczas nabożeństw, ale i w domu przy pracy, w życiu codziennym. Z tych świąt płynnie uświęcenie na dni zwyczajne, szare.

A w sercach budzi się pokój. Pokój idący ze złączenia z Bogiem. Ten pokój był taki charakterystyczny dla naszych ojców. Była jakaś dziwna pogoda z ich twarzy — i przy modlitwie i przy pracy. A nawet kiedy trzeba było stanąć przed Panem, odchodzili spokojnie. Napracowawszy się, szli po nagrodę.

Im więcej wiary, im więcej wczucia się w te wielkie Tajemnice, tym więcej błogosławieństwa Bożego.

Mają one taką siłę w sobie, że wystarczą dla każdego — i dla prostaczka i dla uczonego — a zostaną zawsze niewyczerpane.

KRZYŻOWE DNI.

Wypadają w poniedziałek, wtorek i środę przed Wniebowstąpieniem Pańskim. Po nabożeństwach w kościele ciągną procesje ze śpiewami na pola, do kaplic i krzyżów przydrożnych.

Ojcowie nasi, głęboko religijni, widzieli palec Boży w każdym zdarzeniu. Zrośnięci z ziemią, żyli z nią. Była dla nich matką-ziemią, którą należy kochać, sprawiać, bronić.

Uczyli się nasi ojcowie znać i kochać matkę-ziemię, uczyli się już jako małe dzieci. Od dzieciństwa zrosiła z nią przez swe zabawy i prace dziecinne, a potem nauczyli się na niej pracować a pracując ukochali jej piękno, jej siłę, jej moc żywicielską. Gdy los niósł ich do miasta, tęsknili za nią, gdy byli daleko na obczyźnie, śnili o niej, wyciągali dłonie do niej, by ostatnie lata przeżyć na swej własnej ojczystej ziemi. Umierając nierzadko prosili, by ich na ziemi złożyć bo tak chcieli Bogu ducha oddać. A jeśli mieli żywota na obczyźnie dokonali brali grudek tej ziemi do szkaplerza, by przynajmniej ta grudka po śmierci na ich grobie spoczęła.

Taka to święta ziemia nasza. Tyle uroku i siły w sobie ma. Tak ją to ukochali przodkowie nasi.

I na tę ziemię ciągną procesje krzyżowe. Bóg wszystko swym błogosławieństwem uświęca. Kiedyś ziemia została dotknięta przekleństwem Bożym:

„Przekłeta będzie ziemia w dziele twoim... ciernie i osty rodzić ci będzie... W pocie czoła twego będziesz pożywał chleba”. — I przychodzi ciężko, naprawdę w pocie czoła pracować. — A czasem specjalnie ta ziemia krzyżuje plany i prace człowieka. To biją deszcze i grady, to powódź niszczy pracę człowieka, to zaraza niszczy zasiewy, to pożary pochłaniają zagrody i lasy. Takie to wszystko krucze, słabe, jak wszystko doczesne. Potrzeba błogosławieństwa Bożego. Kościół ma cudne modlitwy o błogosławieństwo dla przyrody i dobytku ludzkiego.

Nic dziwnego, że ojcowie nasi, którzy z błogosławieństwem wszystko zaczynali, o błogosławieństwo Boże zabiegali, cieszyli się procesją w dni krzyżowe.

Brali tłumny w niej udział.

Z. Laubert

Intruz i Wiosna

(Nowela)

2) Ciąg dalszy.

— Wytrzymaliśmy przez sześć lat okupacji...

Uspokojeni nieco odkryciem względności czasu zaczęli zastanawiać się, jak wywiązać się z narzuconego im obowiązku. Oboje byli bezzilnym w takim wypadku. On sam zresztą snuł trwożne przypuszczenia na własną rękę.

— A co będzie, jeśli dziecko trzeba będzie karmić piersią? — zaniepokoiła się panna Helena, obronnym gestem kładąc rękę na białym żabocie, spiętym staroświecką broszką.

Pan Adam zwiesił głowę i rozłożył ręce na znak, że i on mimo całej dobrej woli, czuje się bezzilnym w takim wypadku. On sam zresztą snuł trwożne przypuszczenia na własną rękę.

— Może dziecku szkodzi dym i nie będę mógł palić w mieszkaniu?

— Ha, bardzo możliwe — grobowym głosem przytaknęła Helena:

— A co powie kot? Dzieci zawsze przecie ciągną kota za ogon... Tak, tak, Adasiu, skończą się piękne dni!... Intruz wtargnie do domu i wygna z niego tad i porządek!

— Adamie, zamykaj drzwi, przecież na dziecko wieje... Trudno, skorośmy się podjęli tego ciężaru, musimy jakoś... Właśnie kąpie Małą.

— Jakto? Beze mnie? Przecież wiesz, że ci się nie wolno ciągle schylać... Toż to ciężki berbec... Dajże! ja ją będę trzymał, a ty polewaj!...

— Nie, nie, dopiero wróciłeś z pracy zmęczony... Zresztą ja to zgrabniej robię. Jeśli koniecznie chcesz to z łaski swojej przygotuj prześcieradła...

Grzeją się przed piecem.

— Nie widzę ich...

— No, tam na fotelu — zrzuć kota...

Ach, a kaftaneczek leży na twoim biurku...

— Na moim biurku!...

— Tak, nie gniewaj się, rzuciłam go tam w pośpiechu, bo Mała płakała... A teraz tylko pomóż mi ją wytrzeć i będziesz mógł sobie, biedaku, odpocząć... Na herbatę będziesz musiał trochę poczekać, bo grzałam napróżd wodę na kąpiel dla Małej. Ale co to? nie paliłeś jeszcze? Przecież w kuchni możesz palić ile chcesz, byle nie wprost przy dziecku...

— Jakoś mi się nie chce... Aha, wiesz, myślałem, że zaoszczędzę Ci bawienia Małej, jak będziesz miała coś takiego...

Pan Adam wyciąga z kieszeni pajaca. Dziecko śmieje się i wyciąga po zabawkę

pulchne łapki: — Dia! Dia!...

— Czekaj, czekaj! niosę Małą. Wytrzymaj ją. Ja suszę główkę, a ty wycieraj brzuszek, ale nie za mocno — uważaj!

Rodzeństwo rzuca się z rozjuszoną żarliwością na fikające różowe ciało i prze-walkowuje je jak kluseczkę przez miękkie prześcieradło. Ciało pomrukuje przyjaźnie.

— A wiesz ona mnie już świetnie zna i dziś wyraźnie powiedziała „ciota”.

— To było pewnie: „co to?”...

— Ale skąd? Właśnie że „ciota”, bo ja zawsze mówię do niej: „ciocia cię ubierze” „ciocia da mleczka” — to wybitnie inteligentne dziecko.

Adam szuka papierosnicy, ale nie ma już mowy o porządku, w jakim przed tygodniem leżały przy jego nakryciu przyrządy do palenia.

— Co to, Mała nie spała tej nocy? Słyszałem, że do niej wstawałaś?...

— E, nic, zdawało mi się, że ma ochotę skrzeczeć, a przecież nie mogłam dopuścić, by się rozkrzyczała i przerwała i tak krótki twój sen...

— Więc to ze względu na mnie?... Adam patrzy ze wzruszeniem na siostrę, która się nieco miesza.

— Heluś, mam ci złą wiadomość do zakomunikowania... — mówi smutnym tonem Adam, układając papierosy w papierosnicy, którą wreszcie znalazł pod krzesłem.

Zgorszony niebywałym nieporządkiem kot obwąchiwał ją właśnie z dezaprobatą.

(C. d. n.)

W Tarnowie stanie kościół-pomnik

Tarnów miasto cudem ocalone w czasie ostatnich działań wojennych, ma wznieść kościół—pomnik przy ul. Słowackiego (na dawnej „Burmistrzówce”). Kościół wybudowany zostanie przez całe społeczeństwo miasta Tarnowa.

Na czele wybranego Komitetu Budowy Kościoła stanął przewodniczący Dr J. Kryplewski. Pierwsze zebranie Komitetu budowy kościoła odbyło się w auli Seminarium Duchownego w Tarnowie. Zebranie zagał J. E. Ks. Biskup Dr Karol Pekała, odczytując list J. E. Ks. Biskupa Stepy, który poniżej w dosłownym brzmieniu przytaczamy:

„Tarnów należy do tych nielicznych w Polsce miast, które niewiele ucierniały w pożodze wojennej. A jednak była i dla niego chwila niebezpieczna, gdy miastu i okolicy groziła ewakuacja poza linię Dunajca. Opatrzność Boża pokrzyżowała jednak plany wroga. Jesteśmy za to Bogu niezmiennie wdzięczni i wierzymy, że za naszym miastem orędowna przed tronem Najwyższego. Ta, której cudowny obraz otacza w klasztorze tuchowskim naszą diecezję szczególnym szacunkiem i miłością, że wstawiał się za nami nasz Patron i bliżsi nam rodak św. Stanisław Szczepanowski.

Już od roku nurtuje we mnie myśl, aby wdzięczność Tarnowa i diecezji za ocalenie z rąk mściwego wroga, wdzięczność za ocalenie naszych diecezjan z więzień i obozów koncentracyjnych wyrazić jakimś trwałym pomnikiem. Wybudujemy w stolicy biskupiej kościół ku uczczeniu miłosierdzia okazanego nam przez Boga w godzinach ciężkiej próby.

Dlatego zwracam się do Ekscelencji z uprzejmą prośbą, aby zajął się utworzeniem obywatelskiego Komitetu budowy Kościoła — pomnika wdzięczności w Tarnowie. Komitet ten winien zgromadzić przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa tarnowskiego, aby nikogo nie brakło w tym akcie wdzięczności. Jestem przekonany, że społeczeństwo Tarnowa z radością podejmie tę myśl, nie szczędząc ani trudów ani pieniędzy. Wszystko zaś, co damy na budowę tej świątyni, będzie spłatą tylko części naszego długu, wdzięczności wobec Opatrzności Bożej. Modłę się do Pana Niebios, aby pobłogosławił naszym zamiarom i pracy Komitetu, a w społeczeństwo tarnowskie tchnął ducha ofiarności.

Łącząc serdeczne pozdrowienia, proszę o wspomnienie w modlitwach.

brat w Chrystusie

X. Jan Stepa, Biskup tarnowski

Z kolei b. więzień polityczny Prof. Marian Baran wygłosił przemówienie przytaczając wiele przykładów z okresu wojny,

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

O. Bernard od Matki Bożej, Karmelita Bosy „Bez zmyś...” Rozważania o Matce Bożej. Wydawnictwo OO. Karmelitów Bosych — Kraków, Rakowicka 11.

Dr Franc. Michał Willam „Życie Jezusa” na tle kraju i narodu izraelskiego. Wydawnictwo Księży Jezuitów. Warszawa 1947.

Ks. dr Zygmunt Kozubski Prof. Uniw. Warszawskiego „Bóg Chrystus Kościół” Konferencje wygłoszone do profesorów, docentów i asystentów wyższych uczelni w Warszawie. Wydawnictwo Księży Jezuitów, Warszawa 1948.
Wanda Jagienka Śliwina — Legendy i opowiadania lubelskie — Lublin 1948.
„Czytelnik” Lublin, Zamojska 24.

że kościół był dla wszystkich jedyną ostoją przed załamaniem się i w nim czerpano siłę i moc do przetrwania gehenny obozowej. Byli więźniowie polityczni zobowiązują się dołożyć wszystkich sił, aby kościół — pomnik stanął jaknajszybciej.

Inż Soból, jako architekt przedstawił licznym reprezentantom m. Tarnowa plan sytuacyjny i podał do wiadomości, że Zarząd Miasta chętnie poprze tak piękny czyn.

Po przemówieniach przystąpiono do wyboru prezydium.

Maria Dierżyńska

Idziemy do Ciebie

Dajesz nam Panie uśmiech nowej wiosny, różowe świty, złoty blask południa, i radość życia w szumie jodeł głośnym, kiedy nad nami kolebie się tłumnie.

Gwiaździste noce pełne tajemnicy gdy dzień znużone zamyka powieki i sny o ciszy pełne słodyczy, gdy dłonią zgarniasz chmurne obłoki.

Hen — za ptakami wieszysz w górne loty słoneczną drogą, gdzie rodzi się zorza w dom nas Twój wieszysz błękitem spowity tam, gdzie się kończy nieskończona burza.

Wolasz nas Panie Wiosny uśmiechem, słońca odbłaskiem, złotem gwiazd na

(niebie i fal spienionych niemilkącym echem — tą nową Wiosną idziemy do Ciebie.

SKĄD POCHODZĄ NASZE ZBOŻA

Przed pięcioma tysiącami lat cesarz chiński Szu-Nang wprowadził uroczysty zwyczaj, według którego każdy panujący w okresie rozpoczynających się prac wiosennych na roli, pierwszy własnoręcznie wysiewał ziarno. Zapiski klinowe mówią o uprawie zbóż w starożytnej Babilonii. Już wtenczas rozumiano znaczenie nawadniania w rolnictwie. Całą więc dolinę pomiędzy Eufratem a Tygrysem pocięto siecią kanałów. Znane były także placki z pszenicy, chleb, a nawet umiano wyrabiać piwo z jęczmienia. W starożytnym Egipcie uprawiano kilka odmian pszenicy. Inne zboża do krajów, położonych przy morzu Śródziemnym, przywędrowały prawdopodobnie z Azji.

W epoce kamiennej nie znano młynów. Ojcowie nasi rozcierali ziarno na płaskich kamieniach. Wielki postęp w rolnictwie zaznaczył się w epoce brązowej. Wtenczas rozpowszechniła się uprawa jęczmienia, owsa i żyta. Przodował Rzym. W nim, jak i w Grecji, ziarno jęczmienia było oficjalną najniższą miarą wagi i długości. Stamtąd też uprawa tych zbóż rozszerzyła się na całą Europę.

Nowe kursy w K. U. L.

„Komitet Organizacyjny Kursu Duszpasterskiego, przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim uprzejmie zawiadamia ogół Duchowieństwa Polskiego, że na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w dn. 24 — 27 sierpnia br. odbędą się wykłady na temat: „Zadania Polskiej Ambony w dobie obecnej.”

Uczestnicy Zjazdu zechcą do dnia 1. VIII br. nadesłać swe zgłoszenia wraz z uwagą, że ewentualnie życzą sobie przygotowania mieszkania i wyżywienia, na adres: Komitet Kursu Duszpasterskiego, Lublin, Aleje Racławickie 14, Kancelaria Rektorska, Katolicki Uniwersytet Lubelski. Katolicki Uniwersytet Lubelski czeka pomocy

Rady praktyczne

Skończmy z czerwinką

Najpewniejszym sposobem zabezpieczenia świń przeciw różycy czyli czerwonce jest szczepienie ich, póki są jeszcze zdrowe. Leczenie surowicą sztuk już chorych jest niepewne, a przy tym — wobec konieczności stosowania w takich wypadkach o wiele większych dawek; — jest drogie. Zdrowe świnię najlepiej szczepić nową szczepionką, powszechnie w tym roku stosowaną.

Szczepiąc samą surowicą przeciwróżycową, wprowadzamy do organizmu świni gotowe ciała odpornościowe, ale odporność jest krótkotrwała, gdyż nie przekracza czterech tygodni. Stąd wynika różna niespodzianki, oto po zaszczepieniu swoich świń surowicą często już pod koniec czwartego tygodnia rolnik stwierdza z przerażeniem, że mimo szczepienia świni zapadły na różycę. W takich wypadkach, nie zdając sobie sprawy z istoty rzeczy, ten i ów przestaje wierzyć w skuteczność szczepienia i zraża do tego rodzaju zabiegów także swoich sąsiadów.

Ministerstwo Rolnictwa nakazało w tym roku zabezpieczyć świnię przed różycą za pomocą niejadliwej szczepionki, stosowanej podskórnie w małych dawkach (pół grama lub gram). Ta nowa szczepionka została wypróbowana we Francji na kilku milionach świń, a u nas w lecie i jesieni zeszłego roku na kilkunastu tysiącach. Szczepimy nią świnię tylko **jednorazowo**, najlepiej wczesną wiosną, gdy są jeszcze nie podejrzone. Szczepione świnię uzyskują odporność długotrwałą — ponad półroczną.

Nową szczepionką szczepimy świnię w wieku powyżej trzech miesięcy, nie wyłączając macior próśnych. Koniecznym jednak warunkiem skuteczności szczepienia nową szczepionką jest: 1) żeby świnią w chwili szczepienia była zdrowa; 2) żeby w okresie 14-tu dni po szczepieniu nie uległa zakażeniu.

Pewna trudność leży w tym, że szczepionkę można stosować tylko w ciągu 10-ciu dni po jej wyprodukowaniu, a zamawiać można na 14 dni naprzód i płacić należność przy zamówieniu (30 tysięcy za litr). Z tych względów właściciele świń, zamierzający poddać je szczepieniu, muszą naprzód zdecydować się na szczepienie i gromadami złożyć wykazy trzody przez gminy do najbliższego lekarza weterynarii w swoim powiecie.

Nowa szczepionka w przeciwieństwie do dotychczasowych, odznacza się dużymi zaletami, a mianowicie: 1) jest niedroga bo koszt szczepienia wynosi tylko 100 złotych od świni; 2) szczepienia dokonuje się szybko, a uodparnia ona świnię na długi okres; 3) szczepionka jest niejadliwa i bezpieczna w stosowaniu.

Mamy więc wszelkie widoki na to, że masowe tegoroczne szczepienie całego pogłowia trzody chlewnej przy pomocy nowej szczepionki pozwoli na zlikwidowanie klęski padania świń na różycę.

Swinię, które chorowałyby mimo szczepienia, trzeba zaraz zgłosić do właściwego lekarza weterynarii. Ponieważ u świń szczepionych występowanie różycy będzie prawie wykluczone, przeto zgłaszane wypadki zachorowania lub padania pozwolą na wykrycie i zlikwidowanie ognisk pomoru świń.

Zaraz bierzmy się do tej sprawy. Dopuszczamy w pracy lekarzom i zabezpieczmy chlew od zarazy.

P. Wojdyło
lekarz weterynarii

Na szerokim świecie

OSRODKIEM POLITYKI MIĘDZY-NARODOWEJ

jest ostatnio sprawa Niemiec. Okres ten zamyka w zasadzie konferencja londyńska nota protestacyjna ZSRR przeciw jej odbyciu.

Amerykanie i Anglicy rozbili Niemcy i przygotowali proklamowanie państw. Zach.-Niemieckiego. Szef sztabu sowieckiej administracji w Niemczech gen. Łukjaczenco oświadczył, że przedstawiciele sowieccy są przeciwni wykorzystywaniu Sojuszniczej Rady Kontroli jako parawanu służącego do ukrywania jednostronnych działań władz okupacyjnych. Zebranie Rady zostało wyznaczone na dzień 10 kwietnia rb., ale nikt nie wierzy w jego odbycie. Ostatnio bowiem nastąpiło nowe zaognienie między mocarstwami.

NA KONFERENCJI GENEWSKIEJ

do spraw wolności prasy i informacji zarysowały się dwa poglądy: jeden reprezentował szef delegacji USA Benton, drugi szef delegacji polskiej gen. Grosz. Konferencja potrwa dłużej.

AMERYKAŃSKIE IZBY USTAWO-DAWCZE

obradują w dalszym ciągu nad podniesieniem liczby armii amerykańskiej do 1 miliona 734 tysięcy, nad zwiększeniem budżetu wojennego, o 3 miliardy dolarów w roku następnym. Budżet wojenny USA wynosi 11 miliardów dolarów. Kongres radzi następnie nad ustawą o powszechnym przeszkoleniu wojskowym młodzieży od lat 19-tu do 26-u. Młodzieży takiej jest w USA ponad 3 miliony.

NOWY BLOK — PÓŁNOCNY

Równocześnie z utworzeniem bloku państw zachodnio-europejskich Anglia i Ameryka postanowiły utworzyć w Europie drugi blok wojskowy, obejmujący kraje północno-atlantyczne. Do tego bloku należałyby: Anglia, Dania, Irlandia, Islandia, Norwegia i Szwecja. Blok ten, podobnie jak i poprzedni, cieszyłby się pełnym poparciem Stanów Zjednoczonych.

Norwegia zgodziła się już na zaopatrzenie swej armii w broń anglo-amerykańską i przeznaczyła 100 milionów koron na dalsze zbrojenia.

AUTO ROZBITE — NENNI W SZPITALU

Przywódca włoskiej partii socjalistycznej Pietro Nenni uległ wypadkowi samochodowemu w Guardia Mangano, nieopodal Catanii na Sycylii.

WIZYTA WYSLANNIKA TRUMANA W WATYKNI

W poniedziałek po południu Papież Pius XII przyjął na audiencji prywatnej osobistego wysłannika prezydenta Trumana — Taylora. Rozmowa trwała około trzech kwadransów.

KRWAWIE ZAJŚCIA W ALEKSANDRII. POLICJA STRAJKUJE. — WOJSKO NA CZŁOGACH PATROLUJE ULICE.

Jak donosi agencja Reutera w Aleksandrii strajkowała cała policja w liczbie kilku tysięcy szeregowych i oficerów. W Kairze zaś strajkowali oficerowie policji w liczbie 400 osób. Strajk policyjny został proklamowany na tle żądań podwyżki płac. Policja egipska już od kilku miesięcy manifestowała swe niezadowolenie z powodu warunków bytu. Wojsko angielskie objęło pieczę nad budynkami. Koła rządowe oceniają bardzo poważnie powstałą sytuację. Policja odmówiła wydania karabinów i strzelała do wojska.

W ostatniej chwili donoszą, że doszło ponownie do potyczek między manifestantami i oddziałami wojskowymi. Główne ulice miasta pokryte zostały barykadami. Rozruchy przekroczyły już dawno ramy strajku 3000 policjantów i nabrały społecznego charakteru.

29 OKRĘTÓW DLA WŁOCH.

„Prezenty przedwyborcze“ syją się dla Włoch. Stany Zjednoczone podarowały Włochom 29 statków handlowych. Mini-

sterstwo Spraw Zagranicznych USA oświadczyło, że dar ten w okresie przedwyborczym we Włoszech jest tylko „szczęśliwym zbiegiem okoliczności“.

NOTA RZĄDU POLSKIEGO

Rząd Polski złożył w ręce ambasadora Anglii w Warszawie notę, w której proponuje rozwiązanie Polskiego Korpusu Rozmieszczenia i Przesiedlenia istniejącego dotychczas na terenie Anglii.

Korpus Polski miał być ostatecznie rozwiązany w tym roku, tymczasem rząd angielski chce termin ten przedłużyć i przeznacza dodatkowe pieniądze na ten cel.

40 MILIONÓW ZŁOTYCH NA ZAKUP INWENTARZA DLA ROLNIKÓW ZIEMI LUBUSKIEJ

W ramach tegorocznego Planu Inwestycyjnego, Ministerstwo Ziemi Odzyskanych uruchomiło na pierwszy kwartał bież. roku wielomilionowe kredyty na pomoc w zagospodarowaniu Ziemi Odzyskanych. Z kredytów tych Ziemia Lubuska otrzymała w formie pożyczek dla rolników posiadających indywidualne gospodarstwa rolne na zakup inwentarza żywego kwotę 35 mil. złotych.

Czas już odnowić prenumeratę na drugi kwartał

znovu, pojawił się

POPULARNY PRZED WOJNĄ

Uniwersalny KREM

J. S. Stępniewicz POZNAŃ

Wełnę, len i konopie

najlepiej płaci i wymienia
Łódzka Hurtownia Art. Włókninicznych Poznań, św. Marcin nr 61.
Tel. 35-40.

Filla: M. Focha 16 w Hali Targów Poznańskich naprzeciw Dworca Zachodniego. Tel. 63-31

Wydawca: Administracja Apostolska. Redaktor X. Kazimierz Łabiński. Adres Redakcji i Administracji. Gorzów Wlkp. (Zamoście) ul. Woskowska 1 b. — Telefon 239 — P. K. O. V-854. — Godziny przyjęć od 12—13. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Prenumerata miesięczna 25,— zł, kwartalnie 75,— zł. Ogłoszenia w cenie 30,— zł za jeden mm wysokości w jednej szpalcie szerokości.

— Tłoczono w Państwowych Gorzowskich Zakładach Graficznych.
805 - IV. 48. K-50700

WEŁNA

Crestad Białecki

SKUP — WYMIANA — HURT

Zamiejscowych obsługujemy również za pośrednictwem poczty

Włóczka w różnych kolorach stale na składzie
Poznań, Roosevelta 19 — Telefon 52-7-05
Odział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 55
Telefon 33-13

Biura czynne od 8—15, w soboty od 8—13

Nasiona

warzywne, kwiatowe, rolne
gwarantowane — poleca

Specjalny skład nasion
Jeziorowski i S-ka

Sp. z o. o.

Poznań

Skład: ul. Wielka 13, tel. 3701 i 3702

Biura: ul. Mielżyńskiego 19, tel. 9735

Wszelkie nasiona

narzędzia i przybory ogrodnicze oraz środki chemiczne

do zwalczania szkodliwych roślin — poleca

Aleksander Szyfter

Specjalny skład i hodowla nasion

Poznań, ulica Wielka nr 11

Telefon 52-7-05

Główny ilustr. cennik wysyłam na życzenie